

L. Dz. 2074/J, dnia 30 /XII/ 1919 r.
załącz. Wydział.

2074/J

MEMORIA

9. kwietnia otrzymałem telegraficzny rozkaz M.S.W. że się mam udać do Przemysła i objąć dowództwo w zastępstwie jena. Iwaszkiewicza do 30. kwietnia; za moje miejsce zaś został wyznaczony jen. SIMON.

Po upływie zaledwie dni 6-ciu otrzymałem 15/4. od naczelnego dow. pod l. 289/V pouf. rozkaz oddania jena. Iwaszkiewiczowi komendy, sam zaś miałem wracać do Krakowa i tu oczekiwać dalszych rozkazów.

Nieotrzymawszy takowych mimo kilkadniowego czekania, odniosłem się z zapytaniem do l. Wiceministra od którego nadeszła odpowiedź: "jen. COŁOGÓRSKI pozostaje w Krakowie do dalszych rozkazów." M.S.W. 1.435."

Ta lakoniczna odpowiedź i moja sytuacja oddziaływały na mnie tem przykryj iż nie umiałem sobie wytłómaczyć powodów tego postępowania.

Z Przemysła bowiem przyjechałem w prawdzie przygąbiony tem, że nie było mi dano przeprowadzić akcji ofensywnej na południe od Lwowa, mimo że przygotowałem ją w najdrobiazgowych szczegółach od początku do końca, będąc przekonany że się udać musi, mimo to czułem się zadowolony i dumny gdy świetny wyitek pod Lwowem przeszedł nawet moje oczekiwania.

Inspekcja Pana ministra wojny, która niestety wypadła podczas mej nieobecności, nie dawała mi również żadnych powodów do wątpliwości, gdyż mój zastępca jen. SIMON zaraportował mi że Pan minister, był ze wszystkiego bardzo zadowolony

WARSZAWA
30 kwietnia 1949 r.
L. De Solt
Województwo Warszawskie

17/11/48

i że to swoje zadowolenie nawet na objęciu w kasynie
wojsk. otwarcie wypowiedział, podnosząc moją pracę i za-
sługę. Nie mogłem więc zrozumieć dlaczego mi niewolno po
przyjeździe do Krakowa objąć napowrót dowództwa. Każdy dzień
dalszego wyczekiwania sprawiał mi jednak wielką przykreść,
odświeżaną różnemi okolicznościami jak przyjazdem generałów
HENRISA i HALLERA, których przecie witać się należało, gdy
tenczasem równoczesna obecność gen. SIMONA, wyciskała
wobec całego otoczenia na mnie pięta "zaruszowanego".
Do tego podejrzenia przyczyniła się mimowolnie także ów-
czesna bytność komisji sejmowej na terenie D.O.G. krakowskim
Gdy więc po upływie kilku dni żądano nie otrzymałem roz-
kazu, odniosłem się poufnie do pułk. HALLERA, prosząc go o
wytknięcie mi mej sytuacji.

Od niego dowiedziałem się dopiero 19/4. że rozstrzy-
gnięcie co do mego przydziału nastąpi po powrocie Komenda-
nta PIŁSUDZKIEGO z frontu i że do tego czasu otrzymuję urlop.

Powrót ten nastąpił 28/4. lecz mimo to sprawa do dzi-
siaj nie została ani wyjaśniona ani rozstrzygnięta.

Sądząc że postępowanie takie mogłoby być uzasadnionem
tylko w wyjątkowych wypadkach, jeźliby miało miejsce ja-
kieś poważne oskarżenie mej osoby ect. ect. i to tylko
wobec młodszego oficera, zacząłem już sam sobie nie dowie-
rzać i rozpeczełem w różnych kierunkach wywiady osobiste.
W krótkce jednak się przekonałem, że w Galicyi nie tylko
że nie mam poważnych przeciwników, lecz że się cieszą sym-
patyą wszystkich partji politycznych, które wobec mnie
otwarcie podnosiły moją pracowitość, zapebierliwość i bez-
partyjność.

Im więcej się jednak tych pochwał zbierało, tym więcej
czułem się tego rodzaju traktowaniem rozżalonym, gdyż nie

PIŁSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Ó 1, 8. Maja 1949.

Gotogorshig

WYDZIAŁ HISTORII
KONJURA
L. D. 3074
30/10/1919 r.
Zbiórka Wydziału

2074/171

- wyjątkowo spotkałem maie coś podobnego nawet w wojsku austriackim /
e doznał s... w czasie mej 36 letniej służby, gdzie mimo antagonizmu do
polaków, praca moja przez wszystkich przełożonych uznawana
była, czego dowodem było moje jedyne w Austrii stanowisko
- inspektora generalnego inspektora saperów w czasie pokoju i oddanie
wobec w dowództwa dywizji i korpusu, a w roku 1915 nawet dowództwo
Legionów polskich, którego jednak z powodu choroby niestety
nie mogłem objąć.

Jeżeli zaś skreślę krótki rys mej działalności w wojsku
polskim, to przychodzi do przekonania że i tu chociaż czas
- był jeszcze krótki nie jedynym sukcesem się poszczycić
mogłbym.

Czynność moją rozpoczęłem bezpośrednio po rozkazu austri-
ackich wojsk, nie pozwalając sobie na chwilę wytchnienia
i objąłem zaszczycony zaufaniem Komendanta PIŁSUDZKIEGO
z Jego rozkazu D.O.G. w Krakowie.

Rozpocząłem pracę od organizacji okręgu tak pod wzglę-
den wojskowym, jak i administracyjnym organizując przede wszystkim
komendę własną.

Stosunki były wówczas wszędzie jeszcze luźne, korpus
oficerski i wojsko ostatnimi wypadkami zdemoralizowane,
na ulicach nikt ukłonen nie oddawał, w miastach, na przewia-
cy, na kolejach i drogach co chwila panowały się kradzie-
rze, rabunki etc. etc.

Na okół granic okręgu zaś nieprzyjaciel już to wkraczał,
już to zagrażał naszej spokojnej granicznej ludności.

Lwów był zagrożony i wezwać go pomoc z Krakowa, nie mogąc
otrzymać niejkiej skądkolwiek.

Mundurów i broń albo nie było albo nie wiadziame jesz-
cze ile jej jest i gdzie zdeponowana etc. etc.

Porównując te stosunki z dzisiejszym stanem, przyznać
można że...

[Handwritten signature]



344
25

musi każdy, że się w tym krótkim czasie ogromnie polepszy-
ła a okręg krakowski stał się nawet przykładem dla innych o-
kręgów. Od dyscypliny na ulicy do porządku na prowincyi, od
programowego wykształcenia wojska do wysyłania zorganizowa-
nych oddziałów na fronty, od wzbudzenia ducha w sercu
żołnierza polskiego, jużte w koszarach, jużte przy uroczys-
tościach pamiątkowych, aż do odparcia nieprzyjaciół od
zagrożonych miast i granic, od gromadzenia pojedynczej
amunicyi, rysztunku i przyrządów taberowych etc., do fabry-
kacyi tychże w warsztatach mechanicznych i.t.d.-- wszystko
to jest wynikiem albo mej bezpośredniej lub pośredniej pracy.

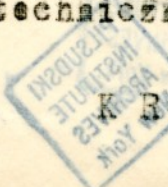
Nie pomaj na brak uznania detąd, które mi po raz pierw-
szy prezydent ministrów PADEREWSKI przejeżdżając przez Kraków
wyraził raczyk, starałen się bez żadnych korzyści osobistych
spełniać obowiązek polaka wobec Ojczyzny.

Tem większą sprawia mi więc przykreść sposób traktowania
mege iże stromy moich przełożonych i pobratymców we własnej
wolnej Ojczyźnie i wzbudza żal, którego którego mimo woli
stłumić w sobie nie mogę.

Upraszam tedy o zbadanie mej sprawy i otwarte poczynie-
nie zarzutów, bym mógł się od nich obronić, a jeżeli takich
nie ma, o danie mi satysfakcyi, czyte przez pozostawienie
mie na zajmowanym stanowisku, czy daniem mi przydziału
odpowiadającego memu starszeństwu i mej kwalifikacyi.

Chętnie bardzo odszedłbym na front by się poświęcić
jeszcze bardziej pracy.

Jestem 4 lata jenerałem dywizyi, dowódcikem dywizyi i
korpusem tak na froncie rosyjskim, jakoteż wkręcin w cięż-
kich bardzo warunkach, a ukończywszy politechnikę wiedeńską
/wydział budowy maszyn i elektrotechniki/ i jako oficer
inżynieryi wojskowej posiadam również rozległe wiadomości
techniczne.



KRAKÓW, 5. Maja 1919.

Gotogórkis